

GAZETA W KRAKOWIE
dodatek do "Gazety Wyborczej"

31-009 Kraków
ul. Szewska 5

Nr z dn.

229 1-10-96

Gimpel idzie do nieba

STARY TEATR. Opowiadanie Singera na scenie

Cłotek, osioł, kiep, gamoń, głab, dureń i głupek. Poczciwy piekarz Gimpel ufał, że współmieszkańcy Frampola obdarzili go tylko tymi siedmioma imionami. Wierzył do końca w dobro i sprawiedliwość. Doczekał się jej za grobem: pół wieku temu opowiadanie o nim napisał Isaac Bashevis Singer, a teraz, na scenie, zagrał go Jerzy Świąch.

Opowiadanie Singera to monolog tytułowej postaci. W obliczu stojącej za drzwiami śmierci Gimpel przypomina sobie całe życie. Za upokorzenia i cierpienia, których doznał, nie obwinia nikogo. Nie myśli nawet, że zachowywałby się inaczej, gdyby wszystko jeszcze raz miało się zdarzyć.

No bo jak mógł kiedyś nie uwierzyć; że jest koniec świata i jego rodzice powstali z grobu, skoro wszyscy mu to wmawiali, że w Turobinie spadł księżyc, że na niebie odbywa się targ, a nad dachem przeleciała krowa i zniosła mośiężne jaja...

Najważniejszą osobą w życiu i w opowieści nieszczęśnika była Elke – ładaczka, z którą za namową miasteczka Gimpel wziął ślub. Ona stała się przyczyną największych upokorzeń, ale i największego zwycięstwa bohatera. Absurdalna i bezgraniczna miłość do Elke sprawiła, że w najtrudniejszym momencie nie wyrzekł się siebie.

Reżyser Krzysztof Orzechowski na związku tych dwojga oparł sceniczną opowieść. Zanim Gimpel (Jerzy Świąch) wypowie pierwsze słowa, odbywa się scena bez słów – wieczerza, którą święty głupiec dzieli się z Elke i widzami. Później Elke (Beata Paluch) pojawia się jeszcze nie raz. Pewnie jest



Jerzy Świąch jako Gimpel i Beata Paluch jako Elke

duchem – przecież wiemy, że Gimpel pogrzebał ją przed laty – ale nie jest zjawą ani senną marą. Jej śpiew, krzątania, czasem wypowiedziana replika, to świadectwa żywej, namacalnej obecności.

Zadanie aktorskie, jakie się stawia od twórcy tytułowej roli, łatwo ująć w dwóch słowach, powtarzanych do znudzenia przez egzegetów Singera. Gimpel ma być „mądrym głupcem” – w potocznym rozumieniu życiowym idiotą, w rzeczywistości jednym z tych, którzy swą niezachwianą wiarą w wyższy porządek świata ocalają ludzkość. I Gimpel Świącha taki jest – jego świętej naiwności, z którą snuje opowieść, towarzyszy pojawiający się raz po raz żartobliwy dystans do własnych poczynąń, porywowi serca – refleksja, którą

dzieli się ze światem podczas swojej „ostatniej wieczerzy”. Słowa konającego wypowiada Świąch bez najmniejszego patosu – skoro bohater gorąco wierzy, że na tamtym świecie odnajdzie szczęście i potwierdzenie sensu swojego życia, nie musi tego wykrzykiwać. Ostatni obraz spektaklu Orzechowskiego jest tak cichy jak nadzieja, którą bohater pokłada w Bogu. Pogodzony z losem i śmiercią, zasypia. Być może przebudzi się tam, gdzie „nawet Gimpla nie można oszukać”.

MAREK MIKOS

Stary Teatr, Mała Scena: Isaac Bashevis Singer – „Gimpel głupek”. Przekład – Ludwik Górski, reżyseria – Krzysztof Orzechowski, scenografia – Urszula Kenar, opracowanie muzyczne – Mieczysław Mejza. Premiera prasowa: 28.09. br.